



021199 / 1942 I

KV WOLNEJ POLISCE



TYGODNIK WOJSKA POLSKIEGO NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

M. p. niedziela 11 stycznia 1942 r.

Rok III Nr. 1 (378)

TRZECH KRÓLI
POKŁON



WASZA WAIKA

WIELA POLSKA NA ODKROJNOJ WIOSNY.

Ileż to razy obraz wojny z ciągłymi zmianami w latach zmieniał się nie do poznania.

Od kampanii wrześniowej, ponętną tradycją dla nas zime 1939/40, klęskę Francji poprzez powietrzną bitwę nad Wielką Brytanią, kampanię aracką i wojnę niemiecko-rosyjską, coraz to inaczej kształtowała się sytuacja wojenna, a z niej sprawa polska. W tym, stosunkowo krótkim okresie świat cały rozmalcie patrzył na Polskę.

We Francji, gdzie po wrześniu Polska przygotowywała się do dalszej walki, nie oceniano należycie naszego wkładu w obecnej wojnie. Przyznawano, że byliśmy nierozumni, którzy zbrojnie przeciwstawili się agresji, że biliśmy się dzielnie, ale szybka nasza klęska niejako krotknie interpretowana dla nas była niekorzystnie. We Francji zresztą niechętnie były wobec nas te sfery, które bądź wojny nie chciały, bądź też żądały jej zakończenia z inspiracji naszych wrogów. Za łur ich oceny Polska winna była wojny, a sprawa Gdańska nie była warta, by za nią umierać.

Dopiero klęska Francji, szybka i niespodziewana, pozwoliła należycie ocenić i rolę Polski w toczącej się wojnie i bohaterki opór polskiego żołnierza, a później całego Kraja. Dopiero wtedy świat zachodni zrozumiał, że wojna obecna to jest inna wojna, o jakiej nie miał pojęcia i do jakiej nie był zupełnie przygotowany, dopiero wtedy oceniono, jak wielkie było poświęcenie i bohaterstwo Polski, która niemożliwie uzbrojona, bez jakiegokolwiek zresztą przyrzeczonej pomocy, napadnięta z dwóch stron, bronila sie niemal tak długo, jak bezona, mobilizując w sześciu miesiącach i ukryta za stalową linią Maginota, wspierana przez Wielką Brytanię - Francję. Dopiero i my sami otrząsnęliśmy się z zalety klęski i z dumnym czołem zaczęliśmy patrzeć na świat.

W Anglii, zdezorientowanej początkowo upadkiem Francji, byliśmy przez rok cały jedynym oficjalnym sojusznikiem. Inne państwo, opanowane przez nazistowską hitlerowską, były tylko "społeczalnicami". Rok spólny walki, ciężkiej i ofiarnej dał nam dobrą pozycję. Imię Polaka cieszy się sympatią w społeczeństwie angielskim i w całym świecie anglosaskim.

Nowa faza dla sprawy polskiej zaczęła się w chwili, kiedy Rosja unikając starcia z Niemcami, została przez siebie uwadogodła swoi polityki napadnięta przez Kzeszę. Wkrótce po tym Rosja sowiecka stała się po zawarciu traktatu z Wielką Brytanią, trzecią obok nas jej sojuszniczką. Unosząc całego świata skierowała się na wschód, na pogranicze polsko-sowieckie, gdzie toczyły się następne walki, a później na Ukrainę i Białą Ruś. W całym świecie anglosaskim po toczyła się dyskusja na temat wschodniej Europy, na temat roli Polski i Rosji w tej części świata. I przyznać trzeba, że wiele wypowiedzi prasy i polityków niezawsze korzystnie interpretowało nasze interesy i słuszne prawa. Złazszcza po zawarciu układu polsko-sowieckiego, w Anglii, wyraźnie oczarowanej nowym sojusznikiem, ukazało się wiele głosów, polecających nasze interesy na rzecz nowej, brytyjsko-sowieckiej przyjaźni. Często są to głosy ignorantów nie znających i nie rozumiejących spraw Europy środkowo-wschodniej, niejednokrotnie jednak wynika ją z przemysłanej postawy politycznej. Faktu tego nie należy ukrywać, przeciwnie jasno musimy zdawać sobie sprawę, że i w świecie anglosaskim, wśród przyjaźni, napotyamy i napotykać będziemy na inną ocenę naszej roli w Europie, niż ta, którą wyznaczyła nam historia i nasz dorobek. Świadomi, łatwiej będziemy mogli obronić nasze tożsamość, wytłumaczyć, przekonać, a gdzie trzeba - zwalczyć.

Czasami spotykamy również głosy chcące usprawiedliwić nawet Niemcy - twierdzeniem, że wojnie winni są hitlerowcy - nie zaś naród niemiecki. Wobec takich wypowiedzi zajmować musimy stanowisko nieprzejmowne, nie tylko w obronie sprawiedliwości, ale także w obronie naszych słusznych postulatów politycznych i militarnych co do zachodzie naszych granic.

Tam, gdzie toczy się obiektywna dyskusja na temat bezpieczeństwa naszych przetrwałych granic na zachodzie lub północności ziem wschodnich, nie brakuje nam argumentów politycznych, gospodarczych, kulturalnych, czy treskie epnograficznych. Trudniej jest, gdy mowy do czynienia z czynnikami niedoceniającymi roli Polski w świecie, a w szczególności w obecnej wojnie, świadomie, a czasami pod wpływem

021199



W 2638/62

wem zainteresowanej w tym obcej propagandy, spychającymi Polskę do roli jednego z licznych "małych narodów". Z taką oceną spotyka się nie rzadko Polonia Amerykańska.

Jeżeli to jest najlepszym dowodem, że nie udało nam się jeszcze "szczęśliwie" należycie przedstawić światu wielki wkład Polski do obecnej wojny, wkład zapewniający nam przecież szczęśliwą podwyżkę moralną wśród innych narodów wojujących i neutralnych. Znowy tej nie tylko nie wolno nam pozwolić się zepchnąć, ale przeciwnie, musimy ją umocnić, wykorzystując w tym kierunku każdy sukces polski o przebiegu, każdy przejaw oporu w kraju, każde polityczne podjęcie - cie naszego rządu.

A wkład nasz do obecnej wojny o wolność, o pokój i sprawiedliwość dla przyszedłego świata jest naprawdę ogromny. On stanowi nam drogę i toro - waniej będzie w przyszedłości. Dlatego naszym zadaniem jest podjęcie różnorodnych przedsięwzięć, abyśmy nie byli świadkami biedy i strachu w krajach koło siebie. Nie możemy zapomnieć o tym, że to my musimy być pierwszymi, którzy

Wkład nasz do wspólnej sprawy na polu politycznym wnosić zaczęliśmy, zanim grać zaczęły działa i gwizdać bomby. Mając zawarty z Niemcami traktat o nieagresji, nie daliśmy się wciągnąć do żadnej akcji niemieckiej przeciw Rosji czy państwom zachodnim, a przeciwnie namoty, naciski i próby były ciężkie. Naród Polski dobrze wiedział, gdzie jest jego miejsce, chociaż przeczuwał, że państwa zachodnie nie udziela mu pomocy, choć podejrzewał, że nie są do wojny przygotowane. Polska nie dlatego otrzymała gwarancję angielską, że Hitler jej zagrażał, ale dlatego, że Wielka Brytania wiedziała, że Polska rzeczywiście przeciwstawi się pochłonięciu niemieckiemu. I byłaby mu się przeciwstawiła nawet wówczas, gdyby została sama. Sama też właściwie pozostała w czasie kampanii wrześniowej, kiedy nie otrzymała od sojuszników żadnej, dosłownie żadnej pomocy militarnej, nawet w formie jakiejś zbrojnej demonstracji na zachodniej granicy niemieckiej, która nakazywała najbardziej prymitywnym myśl strategiczną. Demonstracja taka mogłaby odciągnąć część sił niemieckich ze wschodu. Polska przekazała paszę uległości wobec szalejących Niemiec, na Polskę zakończyła się polityka kompromisów, skończyły się monarchijskie złudzenia, które świat tyle obecnie kosztują. Polska przyjęła wojnę beznadziejną w pełnej świadomości, że skierowała politykę świata na drogę walki o lepsze

jutro. Przykład Polski był w dalszym przebiegu wojny zachętą dla innych narodów, które rzucały się do walki przeciw niemieckiej przemoc. Czy świat zdał sobie sprawę z tego, co byłoby, gdyby nie wkład Polski i innych narodów, o innej moralności politycznej i innej tradycji rycerskiej, który przyjąłby warunki Hitlera?

Równocześnie z wkładem politycznym idzie wkład wojskowy do dzisiejszej wojny. Przeciwwstawiliśmy wrogowi 40 dywizji piechoty, kawalerii, broni pancerną, skromne lotnictwo, przeciwstawiliśmy cały kraj przepełniony duchem walki. Przeciwwstawilibyśmy znacznie więcej, gdyby nie to, że zadano od nas dla celów politycznych odłożenie mobilizacji. Straty zadane Niemcom przez armię polską są już powszechnie znane. Według oceny kół neutralnych Niemcy stracili w Polsce około 200.000 zabitych i rannych. 11000 czołgów zniszczonych do dnia 16 września, stracili 14000 z innych źródeł wiadomo, że Niemcy musieli oddać 2600 czołgów do kapitalnego remontu, lub do prostego naprawy do przetopienia. Do 14 września straciliśmy ponad 1000 maszyn. A przecież i po 17 września toczyły się w Polsce walki aż do października, które kosztowały Niemcy sporo sprzętu mechanicznego i lotniczego. Dodaj do tego należy zużycie sprzętu. Zużyte paliwo przekroczyło wysokość pożyczki wojennej z Niemiec.

W tym samym czasie, kiedy Polska krwawiła się, Francja i Wielka Brytania mogły swobodnie mobilizować się, a potem, kiedy Rzesza lizała rany zadane jej w Polsce, przygotować się do dalszej walki. Czy okres ten był należycie przez nie wykorzystany, to inna zupełnie sprawa. Oczywiście, że gdyby armia polska była lepiej zaopatrzona, zmodernizowana, lepiej dowodzona, kampania wrześniowa trwałaby dłużej. Ale i tak wkład nasz był olbrzymi.

Nie kończy się on do dnia dzisiejszego. We Francji były się dzielnie dwie dywizje odrodzonej armii polskiej, była się pancerna brygada gen. Maczka, walczyło lotnictwo. W walkach w Norwegii odznaczyła się polska brygada Podhalańska. W tym okresie tworzą się polskie oddziały w Syrii, dzisiaj znajdujące się w Tejnacie oraz załóżki lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii. Oddzielną kartę historii wojennej Polski zapisuje sobie polska marynarka wojenna z "Orłem" i "Gromem" na czele oraz polska flota handlowa, które od początku stoją u boku flot sprzymierzo

nych.

Nadechodzi klęska Francji. Wśród Polaków niema wahania. Prezydent, Rząd i większa część Armii wyjeżdża do Anglii. Polska Brygada Karpacka przechodzi z bronią w rękę z Syrii do Palestyny.

Niedługo później zaczyna się bitwa o "Wielką Brytanię", w której lotnictwo polskie bierze bohaterski udział, stracając 10 procent ogółu zniszczonych maszyn niemieckich. Bitwa ta trwa aż do wiosny, kiedy w akcje wchodzi coraz liczniejsze polskie dywizyjony lotnicze myśliwskie i bombowe. I dzisiaj każdy komunikat o działaniach lotniczych notuje liczbę, a niezwyczajne sukcesy Polaków. Marynarka polska powiększa się i bierze udział w "bitwie o Atlantyk". Walczy dzielnie, często najlepszym dowódcą dowódcą jest udział "Picurusa" w akcji przeciw "Bismarckowi". Armia polska w Szkocji obejmuje odcinek obrony wyspy, a Brygada Karpacka wspomaga wojska sprzymierzone na Bliskim Wschodzie. Naczelne dowództwo polskie dąży do rozwoju tej armii. Stąd wysiłki rekrutacji polskiej w Ameryce, a później bezpośrednio po zawarciu układu polsko-sowieckiego, decyzja o tworzeniu dywizyj polskich w Rosji.

Pewna ilość polskich robotników, techników i inżynierów pracuje w brytyjskim przemyśle zbrojeniowym, a setki tysięcy w przemyśle amerykańskim i kanadyjskim, pracującym na potrzeby Wielkiej Brytanii i sprzymierzonych.

Wkład zresztą Polonii Zagranicznej do wspólnej sprawy wykracza znacznie poza udział w produkcji zbrojeniowej i wymaga oddzielnego omówienia.

Polski wysiłek wojenny nie tylko nie maleje, ale rośnie z dniem każdym. Bohaterstwo i wytrwałość Polaków zdobywają sobie uznanie świata.

Jak wielkie znaczenie posiada dla sprzymierzonych moralny wkład Polski do dzisiejszej wojny idei. Polska jest natchnieniem świata - stwierdza Prezydent Roosevelt. Tak, jak ona natchnieniem świata, bo w walce o wol-

ność i sprawiedliwość, o święte prawo ludzkości nie zna kompromisu.

Przez dłużej już lata leje się polska krew, Polaków torturuje Gestapo, zamordowane są więzienia i obozy koncentracyjne. Niszczą najlepsi, ale w Polsce nie znalazł się Quisling. Na tej straszliwej ofierze, na tej tragicznej walce przeciw utrwaleniu zła, poległa siła moralna Polski dzisiaj i na przyszłość. Postawą moralną kraju to jeszcze nie wszystko, za nią bowiem idzie stały zbrojny opór społeczeństwa przeciw najezdźcy.

O znaczeniu moralnej postawy Polaków w świecie świadczą okoliczności zawarcia traktatu polsko-sowieckiego. Traktatem tym Polskę rozarzeszyła Rosja Sowiecka za jej krzywdy wobec wolnych narodów i kunktatorstwo wobec Niemiec. Traktat, odkładając pewne decyzje na przyszłość, nie przeszedł po linii całkowitych postulatów Polski, był z naszej strony w pełni sensie jeszcze jedną ofiarą na ołtarzu walki o wolność. Dzięki niemu Wielka Brytania mogła się bez przeszkód wiązać z Rosją jako kontrahentem, którego przeszłość została wybaczona, który zobowiązał się naprawić swe błędy.

Pozostaje wreszcie wkład propagandy Polski. Front demokracji otrzymał od nas wszelką pomoc w tym zakresie. Oddaliśmy wielki wysiłek Narodu, Armii, Rządu, wielki wysiłek Polonii Zagranicznej z Polonią Amerykańską na czele.

Oto pobieżny przegląd naszego wkładu do wspólnej walki wolnych narodów świata. Sprawa nasza jest fundamentem sprawy alianckiej. Ofiara nasza jest ofiarą najwyższą. Sprawiedliwość dla Polski - jest miernikiem sprawiedliwości przysiężonego pokoju. I to właśnie jest nasza siła. Siłą tą zwalczać musimy wszystkich obecnych i przyszłych pomniejszycieli naszego narodu.

B. W-ski.

OD REDAKCJI.

Artykuł powyższy ukazał się w "Biuletynie prasowo-org. Sw. Zm. Polaków z Zagranicy" - Nr 17 z dnia 15.IX.1941 - i siłą rzeczy nie obejmuje ważnych przyczynków do "wkładu Polski do obecnej wojny", które nastąpiły w czasie późniejszym - jak deklaracja polsko-sowiecka z dnia 4.XII.41. oraz walki w Tobruku S.B.S.K. i jej zwycięstwo pod El Gazalla.

Wydarzenia te omawiamy osobno.

Z OSTATNICH BOJÓW BRYGADY KARPACKIEJ

Rozmowa z Dowódcą Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie
Generałem Brygady Dr Józefem Zajacem.



Wspaniałe zwycięstwo Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich pod Gazalą, jest dziś na ustach wszystkich Polaków.

Chcąc poinformować opinię publiczną o szczegółach tej bitwy i w ogóle o akcji bojowej naszej dzielnej Brygady, o działalności której - ze względu na warunki wojenne - mieliśmy dotychczas skąpe dość wiadomości, zameldowałem się u Dowódcy W.P.S.W. Generała Zajaca, który właśnie dopiero co porócił samolotem z miejsca postoju S.B.S.K., gdzie przeprowadził inspekcję.

Generał przyjmuje mnie w swym gabinecie.

Krótki meldunek.

- Tak jest - poruczniku - mówi Generał. Niechże Rodacy nasi wiedzą dokładnie jak dzielnie walczy Brygada, że rozpoczął się już odwet za przegraną kampanię wrześniową. Niech wieść ta dotrze do Kraju. Niech pokrzepi serca cierpiących.

Generał mówi na początku o swych wrażeniach z przelotu poprzez Tobruk pod Gazalę.

- Lecimy samolotem pasażerskim. Anglicy natychmiast po rozpoczęciu ofensywy zorganizowali stałą obsługę lotniczą z zajmowanymi na Pustyni Zachodniej terenami. To znak, że panują tu całkowicie w powietrzu. A że są zapobiegliwi i pamiętają o walczących w ciężkich warunkach pustynnych, swych towarzyszach broni - to świadczą o tym okazałe ilości gin'u, keksów, konserw, nawet upolowanych kaczek, co znalazły się jako ładunek na pokładzie naszego samolotu.

- Ba, wieźliśmy nawet wielką baletkę. To coś dla ducha....

- Jakież wrażenia odniósł Pan Generał z przelotu nad pustynią? - zapytuje. Wrażenia te mogą być tym ciekawsze, że przecież Pan Generał sam jest pilotem - dodaje.

Generał uśmiecha się i snuje swe powiadanie.

- Leciałem poraz pierwszy nad pustynią. Ciekawy widok przedstawia delta Nilu, ciągnącego się długą wstęgą i odcinającego się od terenów pustynnych, na które się raptownie wkracza.

- Już w rejonie Mersa Matruh widać ślady wojny. Ckopy i okopyki ciągną się na znaczną odległość. Pełno uszkodzonych wozów różnego typu. Przed oczyma migają osady arabskie, wyglądające jak domki z kart.

- Pierwsze lądowanie następuje koło Mersa Matruh, drugie na południe od Sidi Barani. Na lotniskach długie szeregi samolotów, zarówno myśliwców jak i bombowców. Panuje tu wielki ruch.

- Od Sidi Barani do lotniska pod Tobrukiem lecimy lotem koszącym. Nisko, tuż nad piaskami. Wszędzie ślady zniszczeń wojennych. Liczne czołgi, setki uszkodzonych i spalonych samolotów wszelakiego typu, dział i broni maszynowej leży na terenach pustynnych. Obok stosy różnego materiału wojennego. Drogami i naprzekąd zdażają w jednym i drugim kierunku wielkie kolumny transportowe.

- Ten lot koszący i hamsin powodu je, że gubimy drogę właściwą. Pole widzenia staje się minimalne. Poczynamy błądzić. Kilkakrotnie załoga samolotu dla lepszego zorientowania się musi dolatywać do morza, po tym zwracać. Krążymy tak blisko trzy kwadransy, aż wreszcie bierzemy właściwy kierunek i lądujemy w rejonie Tobruku.

- Na lotnisku wielkie ilości samolotów RAF'u. Widać też uszkodzone maszyny niemieckie i włoskie.

Uznanie Dowódcy 8 Armii dla Polskiej Brygady.

- Spotykam się z Dowódcą 8 Armii - mówi dalej Generał Zajac - Generałem Ritchie, którego Kwatera Główna mieści się opodal.

- To mój znajomy ze Szkocji. Jako Dowódca Dywizji był sąsiadem I Korpusu Polskiego.

- Generał Ritchie objaśnia mi sytuację na froncie.

- Czy wspominał o akcji Brygady? - wtrącam.

- Naturalnie. Wyrażał się z wielkim uznaniem o naszych oddziałach i chwalił ostatnie świetnie przeprowadzone działania Brygady Karpackiej.

- Widziałem się również z Dowódcą

artylerii brytyjskiej Middle East'u. Z entuzjazmem mówił o polskiej artylerii. Świetnie strzelają - oświadczył.

- Niestety - ciągnie dalej Generał Zajac - z powodu błędzenia i w związku z tym opóźnienia nie możemy się zaraz udać do miejsca postoju naszej Brygady odległego o 70 km.

Generał Ritchie obiecuje na rano samolot do mej dyspozycji.

- Dnia następnego nie zaraz ruszamy. Znowu opóźnienie. Z powodu defektu silnika.

- Przelatujemy ponad nowymi bojowiskami. Tu ślady walk coraz wyraźniejsze. Widać liczne okopy, zasieki z drutów, stare umocnienia włoskie, pełno schronów z kamieni. Orientuję się, że walki miały charakter ruchomy, że wiele umocnień robiono doraźnie, w pośpiechu.

Zbliżamy się do miejsca przeznaczenia. Nadlatujemy nad lotnisko w chwili gdy dysizjon brytyjskich samolotów myśliwskich nadlatuje z lotnisk tyłowych i zaczyna lądować pod Gazalą. Musimy czekać - ustępując bojowym maszynom pierwszeństwa. Krąży pewien czas w powietrzu i w końcu osiadamy na ziemi.

Spotkanie z Brygadą Kopańska.

- Na samochodzie, danym mi do dyspozycji przez dowódcę brytyjskiej jednostki lotniczej udaję się do miejsca postoju Brygady. Po drodze spotykam samochód z Dowództwa S.B.S.K. Poznaje mnie pewien kapral podchorąży K., widzę radość na jego obliczu. Przesiadam się i nowym wozem śpieszę do obozowiska naszych oddziałów.

- Brygada rozlokowana szeroko wzdłuż szosy wiodącej z Tobruku do Derny w rejonie Gazali, pod zboczami wzgórz w szeregu wozów.

- Zdala widzę sylwetkę dzielnego Dowódcy Brygady Gen. Kopańskiego. Podchodzę, witam się z Nim serdecznie, Gratuluje. Po chwili ściskam dłoń zastępcy Dowódcy Brygady pułkownikowi P. - swemu dawnemu podkomendnemu, szefowi sztabu Brygady i wielu wielu innym starym znajomym ze służby wojskowej.

- Spożywamy śniadanie ze zdobytych na wrogu zapasów przygotowane. Jest i kiszona kapusta, jest i wino czerwone, które dotarło w obfitej ilości i do naszych stołowni żołnierskich. Dziś nasi dzielni chłopcy rozkoszują się tym płynem wysmienitym, co lepiej napewno smakuje (tu Generał uśmiecha się) - niż Tobrucka pół słona wa woda... - całe popołudnie schodzi na inspekcji oddziałów.

- Jak prezentują się nasi żołnierze - rze? Co Pan Generał może powiedzieć o ich morale? - pytam z zaciekawieniem.

Widzę rozradowane oblicze Generała. Porasta ze swego miejsca, zaciera ręce i mówi z ożywieniem.

- Jestem starym żołnierzem. Znam ludzi. Mogę z dumą powiedzieć, że postawa i duch naszych żołnierzy - wspaniale.

- Dwa - trzy dni wypoczynku zrobiły swoje. Twarze wypoczęte. Opowiada ją z humorem o swych przeżyciach wojennych. Między oficerami a żołnierzami harmonia. Prezentują się wszyscy doskonale. Spotkać można wśród nich i starych weteranów z pierwszej wielkiej wojny i z wojny bolszewickiej. Dużo uczestników walk wrześniowych 1939 roku. Jest wielu, wielu oddanych sprawie młodzieńców jeszcze, co z kraju poprzez wiele granic przedzierając się o chlebie tułaczem, setki przygód przeżywszy - ciągnęli do szeregów Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie i dziś mogą z bronią w ręku pomścić krzywdy i zbrodnie na żywym ciele Polski przez najeźdźcę dokonywane.

- A jak znoszą warunki pustynne?

- Proszę Pana - mówi Generał - z tego co mi raportowano stwierdzić mogę, że żołnierze nasi szybko dostosowali się do życia pustynnego. Cechuje ich umiejętność urządzania się w najgorszych warunkach. Nawet Brytyjczycy dziwią się jak prędko nasi aklimatyzują się.

Bitwa pod Gazalą.

- Po dokonaniu inspekcji oddziałów artylerii i piechoty, wyjechałem z Gen. Kopańskim, jego zastępcą pułkownikiem P., dowódcami baonów i kompanii - uczestnikami bitwy pod Gazalą - na teren, gdzie rozgrywały się tak chlubnie zapisane dla Brygady walki.

- Tu Generał Kopański i poszczególni dowódcy w sposób prosty, obrazowy odtworzyli mi przebieg bitwy.

- Pozycja włoska była bardzo dobra, przygotowana zaory, zabezpieczona pewną ilością pól minowych, świetnie wyposażona w broń i doskonale broniona przez poważne siły.

- Teren przedstawiał się jako trudny do natarcia, gdyż całkowicie odkryty i porośnięty tylko obficie kępami trawy - i w ten sposób stanowiłby dość dobre zakrycie dla poszczególnych strzelców, gdyby chcieli byli z tego skorzystać.

- Wbrew jednak wszelkim przepisom i regulaminom, - mówi Generał - nasi



Żołnierze S.B.S.K. w Zachodniej Pustyni.

chłopcy nacierali bez zatrzymania. Szli z furją.

- Ta furja, z jaką nacierała nasza piechota, gdzie szczególnie odznaczyły się 1-sza, 2-ga i 3-cia Kompania I Bactnu oraz pluton "carrierów" zdecydowała po przekroczeniu linii nieprzyjaciela i poprostu złamania całego frontu pod Gazala, tak że już nigdzie później nie stawił nieprzyjaciół zdecydowanego oporu.

- Walki trwały trzy dni: 15, 16 i 17 grudnia br.

- Na podstawie otrzymanych raportów stwierdzić można, że natarcie S.B.S.K. na wzgórza 185 i 187 - Carmused Er Regem zrobiło wyrwę w ugrupowaniu nieprzyjaciela i zmusiło go do wycofania oddziału. Pierwszego dnia t.j. 15 bm. zniszczony został w całości I Bactn 27 p.p. dywizji Pavia wraz z oddziałami do niej przydzielonymi.

- Na skutek tego nieprzyjaciół wycofał się w kierunku wzgórza 187, 7 pułk bersaglierów z dywizji zmotoryzowanej Trento, używając w ten sposób swego odwodu. Natarcie Brygady w dniu 16 grudnia doprowadziło do zniszczenia 11 Bactnu, 7 pułku bersaglierów oraz

do rozbicia 8 bactnu tego samego pułku, skutkiem czego została wykonana wyrwa w ugrupowaniu wroga poraz drugiej i został zachwiany jego system obronny, przetyty natarciem czołowym. Natarcie to zmusiło nieprzyjaciela do odwrotu, który został stwierdzony przez oddziały Brygady. W rezultacie nieprzyjaciół został przechwycony w chwili odwrotu w nocy z 16 na 17 grudnia i w dniu 17 grudnia, co doprowadziło do dezorganizacji jego straży tylnych i wzięcia około 1.700 jeńców, kilkudziesięciu dział ciężkich, lekkich, dział artylerii przeciwlotniczej i przeciwpancernej, przeszło 100 karabinów maszynowych, wiele zapasów żywnościowych i różnego materiału wojennego.

- Straty nasze były dość duże szczególnie w 2 kompanii I Bactnu.

- Brytyjski Dowódca Korpusu wyraźnie stwierdził, że działania Brygady Karackiej miało również operacyjny charakter i wpłynęło na odwrót nieprzyjaciela z rejonu Gazala na zachód. Generałów złożył gratulacje Generałowi Kopanskiemu za piękną akcję oddziałów Brygady, polecając

przedstawić do brytyjskich odznaczeń bojowych żołnierzy Brygady, którzy się w tych działaniach odznaczyli.

- Podkreślić należy - mówi dalej Generał Zajac - że wzięty do niewoli pułkownik włoski, dowódca 7 pułku bersaglierów powiedział, że jest już dwadzieścia kilka lat oficerem, widział kilkanaście różnych natarć, ale nigdy takiego, z taką furją przebrodzzonego - nie oglądał.

- Taką oto opinię wydają o nas wrogowie.

Odnaczenia Krzyżem Walecznych.

- Po powrocie do obozu Brygady, odbyłem dłuższą rozmowę z Generałem Kopańskim. Przedstawił mi całość dotychczasowych działań naszych oddziałów, trudności, swoje obserwacje i projekty na przyszłość, dotyczące przekształcenia Brygady w większą jednostkę.

- Noc przeszła w obozie naogół spokojnie, z wyjątkiem nalotu bombowców nieprzyjacielskich na rejon Gazali, który zahaczył i o teren obozowiska naszej Brygady. Szkód nie wyrządzono, jedynie pewien żołnierz był lekko ranny.

- Dzień następny poświęciłem dalszej inspekcji. Odwiedziłem oddziały łączności, saperów, pracujących przy naprawie dróg, kompanię karabinów maszynowych, oddział sanitarny i wreszcie oddziały służby transportowej, a w szczególności warsztaty mechaniczne samochodowe, - przedmiot specjalnej troski Brygady ze względu na konieczność szkolenia kadr kierowców samochodowych i mechaników, odgrywających w nowoczesnej wojnie tak ważne znaczenie.

- Bezpośrednio po powrocie do miejsca postoju Brygady udekorowałem osobiście na wniosek Generała Kopańskiego dwudziestu kilku oficerów, podoficerów i szeregowców Krzyżami Walecznych za ich czyny bojowe na polu walki.

W legendarnym Tobruku.

Tegoż dnia w towarzystwie Generała Kopańskiego udałem się do Tobruku, gdzie przez szereg miesięcy nasza dzielna Brygada tak skutecznie stawiała opór u boku wojsk sprzymierzonych.

- Obejrzałem zachodni odcinek frontu, gdzie rozlokowane były poszczególne nasze oddziały. Słuchałem z dumą opowieści o czynach bohaterskich naszych patroli, o naszej artylerii, co za świetną uchodzi w opinii sprzymierzeńców.

- Odwiedziłem rannych żołnierzy w miejscowym szpitalu, rozmawiając z nimi i dekorując trzech oficerów, którzy się odznaczyli w ostatnich walkach - Krzyżami Walecznych.

Generał Zajac zamyśla się chwilę, poczym mówi dalej skupiony:

- Ostatnim miejscem, które odwiedziłem w Tobruku, spędzając tam dłuższą chwilę - to cmentarz, gdzie snem wiecznym spoczywają na polu chwały polegli.

- Groby naszych żołnierzy wyróżniają się z pośród innych. Znać tu rękę opiekunków Kapelana Brygady. Jest ich około stu.

- Zatrzymałem się dłużej nad grobem bohatera Tobruku, ś.p. ppor. Zbigniewa Pieniążka, co pierwszy przez Naczelnego Wodza orderem wojennym *Virtuti Militari* odznaczony został.

Twarz Generała porażnieje. Namyśla się chwilę, po czym wspomina o tym jak to w Szkocji matka ś.p. Pieniążka prosiła Generała Zajacę, aby zaopiekował się Jej synem, gdy przybędzie na Środkowy Wschód. Dała Mu nawet list dla Niego. Troszczyło się matczyńsko o zdrowie syna.

- Pewnego dnia nadeszła do Wielkiej Brytanii smutna wieść, że podchor. Zbigniew Pieniążek poległ na polu chwały.

Generał opowiada dalej, jak biedna matka prosiła Go o opiekę nad grobem syna.

Następuje dłuższe milczenie, widzę smutek na twarzy Generała. Po chwili słyszę mocne Jego słowa:

- Ten człowiek - to symbol wytrwania i poświęcenia dla Sprawy Polskiej. To symbol Brygady Karpackiej, która - kto wie - czy czynem swym pod Gazalą nie rozpoczęła już pierwszego aktu powrotu do drogiej nam Ojczyzny.

Wywiad skończony.

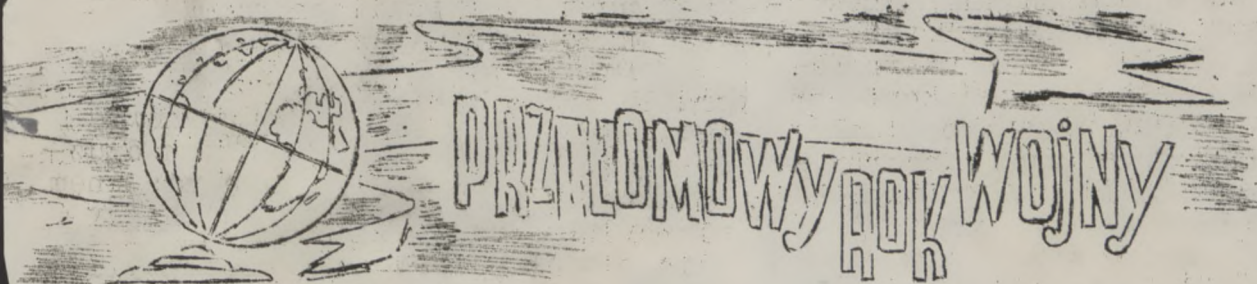
Na pożegnaniu Generał wspomina jeszcze krótko jak w drodze powrotnej z Tobruku do Kairu obserwował w rejonie Bardii i Halfaii stanowiska artylerii brytyjskiej z wyjeżonymi na pozycje trzymającymi się jeszcze w tych punktach nazistów - lufami dział różnego kalibru i obozowiska wojsk sprzymierzonych.

Gdy wychodziłem z gabinetu Generała doręczono mi odnis rozkazu Naczelnego Wodza o odznaczeniu Gen. Kopańskiego, 9 oficerów i 18 podoficerów i szeregowców wojennym orderem *Virtuti Militari* za czyny odwagi i męstwa na polu walki.

Do drogiach naszemu sercu pamiętnych pól bitewnych: Westerplatte...

Kutno... Modlin... Warszawa... Nar-
wik... Tobruk... dochodzi nowe -Ga-
zeta, które przypominać będzie poka-

leniom o bohaterstwie żołnierza pol-
skiego, co gotów na wszelkie ofiary
i poświęcenie dla Wielkiej Sprawy.
Wacław Sikorski.



Zamykając zestawienie wydarzeń ro-
ku 1940 zaznaczyliśmy, że "przebyty
został najkrytyczniejszy okres obec-
nej wojny". Dziś po upływie roku mo-
żemy stwierdzić, iż rok 1941 był prze-
łomowym rokiem wojny, która z konfli-
ktu zasadniczo europejskiego, zamieni-
ła się w wojnę światową.

I to jest najważniejszym wydarze-
niem roku 1941. Dziś już wyraźnie za-
rysowują się przyczyny i cele gigan-
tycznych zmagañ, jakich dotychczas
świat nie widział. Walka oćcna to-
czy się już nie tylko o zdobycie lub
utrzymanie tych czy innych terenów,
nawet nietylko o wolność pewnych
państw czy narodów - ale przede wszy-
stkim o wolność człowieka, o przyszły
ustrój i oblicze świata, o to, czy
zapanuje nad światem demokracja - czy
też totalizm, sprawiedliwość - czy
przemoc.

Gdy we wrześniu 1939 r., rierwsi z
narodów świata, z bronią w rękę o-
pieraliśmy się przemocy hitlerowskiej
- przyświecała nam wiara w ideały
ogólno-ludzkie i w zwycięstwo sprawie-
dliwości. Ta wiara nie opuściła nas
nigdy i nie dopuściła do załamania
się duszy naszego Narodu w chwilach
ciężkich doświadczeń roku 1939, czy
r. 1940. Dzisiaj u progu roku 1942
możemy z otuchą patrzeć w przyszłość
i nietylko wierzyć, ale mieć pewność,
że ta wojna, której pretekstem była
Polska, przyniesie nam nietylko wy-
zwolenie, ale i spełnienie naszych
narodowych i ogólno-ludzkich celów
oraz ideałów.

Pewność ta wynika bowiem nietylko
z wiary, jak to było w latach po-
przednich, ale przede wszystkim z
faktów - jakimi są: rozwój sił impe-
rialnych W.Brytanii, przystąpienie
St. Zjednoczonych z jej olbrzymim, po-
tencjałem do wojny oraz wyraźne zała-
manie się ofensywy niemieckiej w Ro-
sj, gdzie po raz pierwszy w tej woj-
nie Niemcy cofają się na całym froncie.

Nie jest to jeszcze koniec wojny,
jeszcze może ona trwać dosyć długo -
nie mniej odwrót niemiecki jest po-
czątkiem końca, momentem zwrotnym roz-

wiewającym w nicosć legendę o niezwy-
ciężalności wojska niemieckiego i gro-
bem dla teorii niemieckiego "Blitz-
kriegu". Okazało się wyraźnie jeszcze
w r.1940, że lotnictwo niemieckie
jest gorsze od brytyjskiego, rok ubie-
gły wykazał, że czołgi brytyjskie,
amerykańskie czy sowieckie potrafią
zwalczyć czołgi niemieckie, że pie-
chota niemiecka może być bita przez
każdą piechotę sprzymierzoną, że do-
tychczasowe zwycięstwa niemieckie by-
ły osiągane jedynie dzięki zaskocze-
niu i wykorzystaniu przewagi masy o-
raz przewagi technicznej, i skoro
tylko Niemcy napotkali na równego
przeciwnika, wyraźnie tracili stop-
niowo siłę przebojową, a w końcu na-
wet musieli rozpocząć odwrót.

x
A teraz przejdźmy do faktów i zana-
lizujmy cele Hitlera w roku ubiegłym
oraz jego strategiczne osiągnięcia.

Odnosnie wojny z W.Brytanią - Hit-
ler po smutnych doświadczeniach bitwy
powietrznej o Anglię (sierpień - paź-
dziernik 1940) przeszedł do przekona-
nia, że rajazd na wyspy brytyjskie
niema szans powodzenia - wobec czego
podjął stary plan niemiecki z r.1917
wygłodzenia W.Brytanii, drogą bloka-
dy łodziami podwodnymi i lotnictwem.

W ten sposób rozpoczęła się bitwa
o Atlantyk, której największe nasile-
nie przypada na miesiące wiosenne u-
biegłego roku. Począwszy od lata to-
naż zatopionych przez Niemców statków
handlowych brytyjskich maleje z ty-
godnia na tydzień, a rośnie liczba
łodzi podwodnych, zatopionych przez
marynarkę i lotnictwo brytyjskie i
Hitler widział wyraźnie, że Niemcy
bitwy o Atlantyk nie wygrają. Tym
samym plan wygłodzenia W.Brytanii nie
udał się i trzeba było pogodzić się
z długotrwałością wojny, -stad decy-
zja wyprawy na Rosję.

x
W międzyczasie Hitler musiał rato-
wać swego sprzymierzeńca włoskiego
przed klęską w Albanii oraz w Afryce
(Abisynia - Libia). Kampania w Afry-
ce nie leżała niewątpliwie w tym cza-

sie w planach niemieckich, została ona narzucona ofensywą generała Wavella, której postępy groziły całkowitym wyparciem Włochów z Afryki.

W przebiegu wypadków Hitler opanował Balkany, a nawet zajął Kretę i odzyskał dla Włochów Cyrenajkę, ale musiał się zadowolnić tymi połowicznymi sukcesami, - Abisynii, Erytrei oraz Somali włoskiego nie uratował. A dzisiaj znów staje przed koniecznością ratowania już nietylko Włochów, ale i własnych oddziałów pancernych, którym grozi w Libii całkowita likwidacja.

X

"Krucjata" niemiecka na Rosję poprzedzona została najpierw wywołaniem zamieszek w Iraku, oraz przenikaniem "turystów" niemieckich do Syrii i Iranu, a następnie "ucieczką" Hessa do Brytanii. Hitler chciał z jednej strony przez wykonanie kulty politycznej w stosunku do Rosji Sowieckiej zapewnić sobie dotychczasowe zdobycze w Europie, próbując przez wysłanie swego zastępcy Hessa pozyskać współdziałanie W. Brytanii w wyprawie na Rosję - szantażując równocześnie W. Brytanię akcją na Bliskim Wschodzie, którą miała razie nieudania się misji Hessa udaremnić ewentualne niesięcie pomocy Rosji.

Ale i tu Hitler przeliczył się kapitalnie. Akcja Hessa spaliła na panewce wojska brytyjskie uspokoiły Irak, zajęły Syrię, poczym po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej okupowały wspólnie z wojskami rosyjskimi Iran, który obecnie jest krajem tranzytowym dla pomocy St. Zjednoczonych i W. Brytanii udzielanej Rosji.

Również i "krucjata" na Rosję nie osiągnęła swego celu, którym było zniszczenie żywych sił rosyjskich i opanowanie rosyjskich źródeł surowców a przede wszystkim ropy. Po początkowych sukcesach i pyrrusowych zwycięstwach, okupionych olbrzymimi stratami, przekraczającymi 6 milionów żołnierzy - ofensywa niemiecka zatrzymała się pod murami Leningradu, Moskwy i Rostowa, poczym nastąpił odwrót, trwający do tej chwili. Nacześnie nastąpiło szybkie zniszczenie Rosji - upadła, pozostał olbrzymi front od Opeanu Arktycznego po morze Czarne, wiażący gros niemieckich sił zbrojnych i odbierający im dotychczasową swobodę ruchów. I to jest zapowiedzią nieuniknionej klęski Niemiec, które przy niemożności zlikwidowania frontu rosyjskiego i zdobycia potrzebnej im

ropy muszą wojnę przegrać, a przy dotychczasowej pomocy St. Zjednoczonych oraz W. Brytanii pokonanie Rosji okazało się niemożliwe.

W tym właśnie leży przyczyna wygrania przez Hitlera ostatniego aktu, jaki mu jeszcze pozostał - Japonii.

Chodziło nietylko o zahamowanie pomocy dla Rosji, ale przede wszystkim o odejście części floty i sił powietrznych W. Brytanii z Atlantyku i basenu morza Śródziemnego na Pacyfik, o związanie części sił Imperium Brytyjskiego - słowem o ulżenie Niemcom i Włochom w Europie i Afryce.

Niemcy wiedzą, że rachuby te na dłuższą metę okażą się fałszywe - bo skroczenie całości zmobilizowanych sił St. Zjednoczonych A.P. do wojny zadecyduje o klęsce "osi", ale liczą na to, że mobilizacja ta potrwa szereg miesięcy, w czasie których "os" będzie miała jeszcze przewagę inicjatywy. Dlatego w ciągu roku 1942 oczekiwane należy rozpaczliwych prób uzyskania rozstrzygnięcia przez "os" na wszystkich pozostałych frontach. Wskazuje na to również i objęcie naczelnego dowództwa niemieckich sił lądowych przez Hitlera.

Jesteśmy pewni, że chociaż czekają nas zaciekle i niełatwe walki - ostateczne zwycięstwo przypadnie naszym Aliantom i nam.

X

Jeśli chodzi o sprawy polskie to omawiamy je szczegółowo w innym artykule. Tutaj pragniemy jedynie podkreślić, że walczymy i trwamy nieustępliwie, zyskując uznanie i podziw świata, a przyczyniając się do tego nieugięta postawa Narodu, bitność naszej Siły zbrojnej oraz konstruktywna i przewidująca polityka naszego rządu z premierem i Nacz. Wodzem Gen. Sikorskim na czele, którego realne osiągnięcia są nietylko naszym wkładem do urządzenia przyszłej Europy - ale już dzisiaj ugruntowały i wzmocniły wybitnie naszą pozycję polityczną i wojskową w świecie demokratycznym.

X

Możemy śmiało powiedzieć, że rok 1941 przybliżył nas do zwycięstwa. Jesteśmy pewni, że rok 1942 o tym zwycięstwie zadecyduje - oby rok ten doprowadził nas do Niepodległej i Wielkiej Polski !

Ef - de.

- siova

1941-0-0-0



DZIADY BESKIDZKIE

Edek! Słyszysz? Strziliłają... na batak - Co? Dyć nie wis... Już się z "góry" cwica - "Gózanie"? A juści - tego roku Gózanie będą pikniejśi. Powiadom ci "kasyjer" coły cyrwony bydzie z nowiockiego wyspu na pierzyne... Kon ci jucha sprytny, tyn Tródek od "kulowego".

A gónie byde sie przebiraf na Nowy Rok? - W siopie za kósmą... "Kulowy" zgoje - do?

Prayjázze naw tedy w Sylwestra, jak sie zeómi - to kóbecys tych "Dziadów". Wa drojka zasladałiśmy piesz śpary szopy.

Na klepisku chłopców znajomyk - beło sporo - Stasek, już sie w dziwo jakieśi zamienil - mnie ce stroch obleciok. Coły kudłaty beż, jak baren, portki wełnioki, kozusek - odkrocony kućkami - przepasiany słomianym powroskiem - i tela dzwonek miok kela siebie, głowe przilobluk w coś strasnego - kiejbý diabeł jakiś. Gęby wiadać nie beło. Już Staska nikt nie pozno - ino cyrwone okulary kraćniały, z głowy wyrastały mu rogi baranie.

Juz se hajdukowoł po klepisku, coś miakcoł - bełnotoł, już to nie był akowiek tylka jakisik zwirz. Anik sie nie obejzoł, kiejbý sie Symek juści w jakasik babke przeolek, łodziony w stare śmaty modre, na plecak zawiniaćko, toć dziecko - broł do ręki cepy z bijokiem ze śmat.

Juhasy beły gotowe - dzwonili na tych dzwonekach - po niektóry wylatywoł za siopie, strzilił z bata, az w usiach świstało... mnie cosik w garbie chwytalo - byłek młody... azek nos rozplascił między śparami desek. Pocekoj! Inok urcse...

Wszystko robili w wielkiej tajemnicy...

Drzwize sie kotkoczły i wsedł - som "kasyjer" - cerwoniński, gębe tez miok cerwonem. Copke wysokom z literami "rok 1917" z tyłu copki, a z przodu rok 1918.

Juz nie słyszok co powiedziok, ale cało hałastra wyleciała, trzaskając z batów, miakcoła, mu - mu - mu, wyła kiejbý jakies stać pomyłonyk. Bódek sie ik - lecionem za nimi...

Ludzie śli walek, jedni do kościoła, drudzy na zabawa... Coło banda hajdukowała piesz gospodozami, dziwki kwicały, ino kiecki beło wiadać, tak zmiatały... Co bogatsi gospodoze dawali "okup" - juści, "kasyjerowi". Łob-latali, oplutka wies, kole karemy, kościoła... jo ruzt za nimi. Inok słyszok - duzo już mós? E! Co ci powim tóroz... trano bydatony licyc... Symek, aleś go zloł batem... aha, pomyślozek - to scene parachunki. Cóz

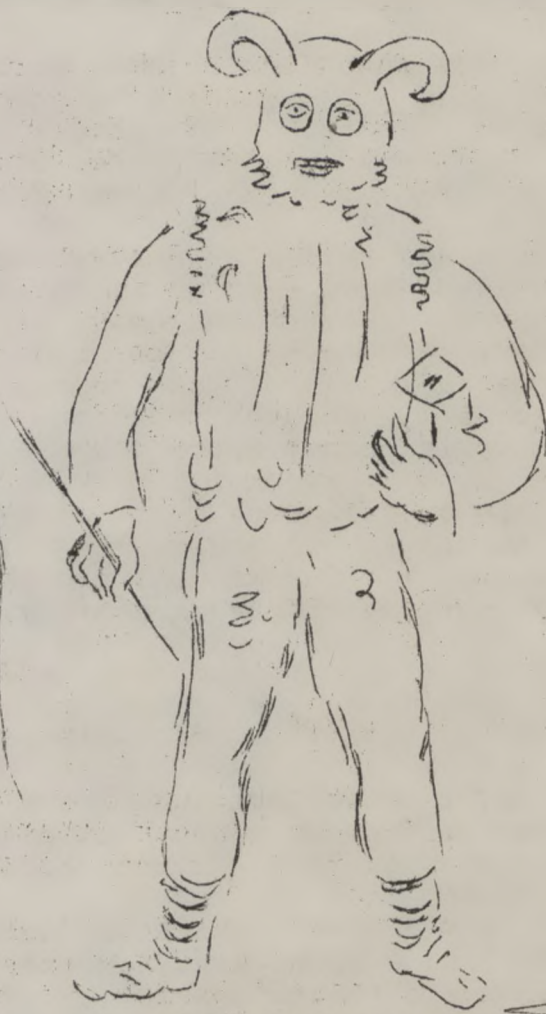


mu takiemu zrobis, kiej on jak bies - nie Symek. Po górak az hucalo od tyk dziadów... Jo jus do nik przistołem - kazali mi się ino trzymać zdaleka - dusz mi sie radowała - ino dorosnę ...

skich... ochlanych - śpiewali: "Trink, trink, trink Wasser, trink..." Fronek dodoł: "Na starosé torba i kij...", podleciol ku nim - hajdukowol, strziloł z bicyska, ze az myślołek ze pynknie mu bat.



babka



kasjer

Furt latali. Jo juz byłek ca- lutki mokry. No! teraz na "do- lanów" - jak rok rocznie konkurencjo beła - a juści - Fronek coś sepnął do kasjera. Słysołek tela ... chłon- cy - tego roku między sobą bić się nie bydziemy z "dolanami" - to dyć swoi - a juści mos racyjom - i cała banda ku miastu wali.

Beło sporo drogi ... W dolince światełka migotały sie w okien- kach - jakies to beło pikne ... kiejby ślepie - duzo rysiołw - kotów. Tam bydzie duzo piniendzy, myślołek - to miasto - bogoce. Wlecieli do ulicki - ludzie juz śli na ranna msę noworocną. Pamiętom jak dziś ... Przelatywaliśmy łobok jakiegoś piknego domu - fijakry przed nim... Syld jak u "kulawego" - Hotel Polon- nia ...

Dźwize sie łotwozyły i wysło z hałasem kilkunastu łoficerów śwab-

Niemcy klęli ... jo nie rozumio- lek nic, demu te psiekrwie klną, kiej to taki pikny zwycój nowo- rocny!

Słysołek - "Ferfluchten polnischen Tataren...", a nasi chłopcy jak za- celi okładać śwabów bicyskami - łoni za śpady, kasjer rycoł bij Jezus Ma- ryjo! Biliby na śmierć - ale tak w łobcem mieście ...

Na kilku baty zostały obwinęte kole szyji - w nogi. Zatrzymaliś- my sie pod lasem i radości nie było końca, boć to zakończylimy stary rok ... Alek mu wsunął ... ziandary sukaly, - a poznoj kiejś taki mądry ...

Mat. Ed.

KRONIKA W.P. NA ŚR. WSCHODZIE.

K A L E N D A R Z Y K

- 11 niedziela - Najśw. Rodziny
- 12 poniedz. - Arkadiusza
- 13 wtorek - Weroniki
- 14 środa - Hilarego, Feliksa
- 15 czwartek - Półta P.
- 16 piątek - Marcelego
- 17 sobota - Antoniego op.

KALNDARZYK HISTORYCZNY

- 8.I.1918 - Orędzie Wilsona w sprawie odbudowy Polski z dostępem do morza.
- 9.I.1797 - Utworzenie Leg.Dąbrowskiego
- 10.I.1941- Grecy zajmują Klissurę.
- 15.I.1582- Batory odzyskuje w rozejmie z Moskwą Inflanty i Połock.
- 15.I.1941- Haile Selassie przekracza granicę Abisynii.

CZEŚĆ PAMIĘCI POLEGŁYCH.

Dowódca S.B.S.K. Generał Kopański wydał następujący rozkaz do żołnierzy Brygady Karpackiej:

"ODSYŁAMY DO TOBRUKU DRUGIE ZWŁOKI NASZYCH POLEGŁYCH NA POLU CHWAŁY 15 I 16 GRUDNIA 1941 R. W BITWIE POD GAZALĄ.

NA CMENTARZU W TOBRUKU OBOK TYCH, CO POKAZALI, JAK POLSKI ŻOŁNIERZ BRONIĆ SIĘ POTRAFI, ZNAJDĄ SIĘ CI, KTÓRZY DALI DOWÓD, ŻE POZA ŚMIERCIA NIE MA PRZESZKÓD W NATARCIU POLSKIEGO ŻOŁNIERZA.

WSZYSCY ONI ZGINĘLI, WALCZĄC O CHWAŁĘ ORĘŻA POLSKIEGO, O WOLNOŚĆ SWYCH BRACI W KRAJU, O PRZYKŁAD DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ. ODDALI DLA POLSKI WSZYSTKO!

SERCA ICH, PRZESTAJĄC BİĆ NA POLU WALKI, WYWOŁAŁY BICIE SERCA BRACI W KRAJU, KTÓRZY SŁYSZĄC O ICH CZYNACH, PODNOSZĄ Z DUMĄ GŁOWY WOBEC NAJEŻDZICY.

ŻEGNAMY NAJDROŻSZYCH, NIGDY NIEZAPOMNIANYCH KOLEGÓW. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!"

-----0-----

NOWI KAWALEROWIE ORDERU "VIRTUTI MILITARI".

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA O NADANIU GENERALOWI KOPAŃSKIEMU ORDERU WOJENNEGO "VIRTUTI MILITARI" 4-TEJ KLASY GŁOSI, ŻE "ODZNACZONY ON ZOSTAŁ ZA CAŁOŚĆ AKCJI BOJOWEJ POD TOBRUKIEM, GDZIE UMIEJĘTNYM DOWODZENIEM SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH, OSIAGNAŁ PIĘKNE SUKCESY BOJOWE I ZYSKAŁ PEŁNE UZNANIE DOWÓDCÓW WOJSK SPRZYMIERZONYCH, ORAZ ZA ZWYCIĘSKĄ BITWĘ POD GAZALĄ.

- OSOBISTĄ ODWAŻĄ I INICJATYWĄ PORYWAŁ TAK OFICERÓW JAK I SZEREGOWYCH DO CZYNÓW BOJOWYCH".-

Tym samym rozkazem odznaczonych zostało orderem "Virtuti Militari" 9 oficerów Brygady "za inicjatywę oraz śmiałe czyny bojowe i osobistego męstwa, połączone z umiejętnym prowadzeniem oddziałów w walkach pod Tobrukiem i Gazalą" - oraz 18 podoficerów i szeregowców "za czyny bojowe i osobistego męstwa w walkach pod Tobrukiem i Gazalą".

Wśród odznaczonych znajduje się m. in. sierżant podchorąży B. Adolf, dwukrotnie już dekorowany "Krzyżem Waleśnych", inicjator i wykonawca podpalenia i spalenia wraz ze strzelcem z c.E. Janem włoskiej artyleryjskiej wieży obserwacyjnej, o którym rozkaz Gen.Kopańskiego mówił, że "chodzi o-choćniczo na wszystkie patrole, odznacza się niebywałą odwagą i pogardą śmierci".

GEN. ANDERS DO GEN. KOPAŃSKIEGO.

Dowódca W.P. w Rosji gen. Anders nadał na ręce gen. Kopańskiego depeszę następującej treści:

"PRZESYŁAM PANU GENERALOWI NAJSERDECZNIEJSZE POZDROWIENIA ŻOŁNIERSKIE DLA JEGO BRYGADY OD ARMII POLSKIEJ W Z.S.R.R.

JESTEŚMY DUMNI Z KARTY PEŁNEJ POCHWAŁY DLA DZIEJÓW BOJOWYCH BRYGADY KARPACKIEJ. ŻYCZYMY JEJ DALSZYCH SUKCESÓW W WALCE Z ODWIECZNYM WROGIEM.

NAJGŁĘBSZYM PRAGNIENIEM NASZYM JEST ZŁĄCZENIE SIĘ Z WAMI WE WSPÓLNYM POCZODZIE DO POLSKI."

DEPESZA KOBIEŃ POLSKICH Z AMERYKI.

Dowództwo Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie, otrzymało następującą depeszę z Nowego Jorku od "Komitetu Kobiet Polskich":

"Wasze zwycięstwa i brawura w Libii zbliżają nas do uwolnienia Polski. Nowe rozdziały polskiej historii są pisane złotymi zgłoskami przez Waszą Armię. Wy jesteście stałym źródłem podniety dla polskich kobiet, które są dumne z Waszych sukcesów. W dniu święta Bożego Narodzenia jesteśmy wszystkimi myślami swoimi z Wami i wierzymy, że nadchodzący Nowy Rok będzie rokiem zwycięstwa i że w tym roku triumfalnie wrócicie do Polski."

Z DZIAŁALNOŚCI CZOŁÓWKI TEATRALNEJ

W niedzielę 11 bm. o g. 19-ej Czołówka Teatralna W.P. Śr. Wsch. wystąpi w Kairze w sali Konserwatorium przy ul. Champollion 5 z wielkim programem rewiowym p.t. "Nie bójmy się śniechu". Wstęp wolny.

MIN. STROŃSKI O STANOWISKU POLSKI

Swe ostatnie dwa tygodniowe przemówienia przed mikrofonem Polskiego Radia w Londynie min. Stroński poświęcił omówieniu stanowiska, jakie wyrobiła sobie Polska w ścieżce pod czas toczącej się wojny oraz umowom, jakie ostatnio zawarła.

W okresach przełomowych do zadań dla narodu najtrudniejszych - mówił min. Stroński - lecz też i nieodzownych i najistotniejszych należało by dotrzymać kroku historii i rozwoju zdarzeń.

Dla Polski obywatelskiej w pierwszym miesiącu wojny i następnie gnębionej wszystkimi zbrodniami podboju, spełnienie tego zadania wydawało się niemożliwością. Długo też utrzymanie się jej w szeregu, to w pierwszym szeregu państw walczących przeciwko Niemcom ma coś z cudu.

Niemcy spodziewali się, że po naszym czasie dookoła Polski, jej życia i imienia zapadnie ciężka prośba. Dlatego postarzali co po pewnym czasie, że Polski nigdy już nie będzie. Czynili to, aby zabić naszą wiarę i nasze nadzieje raz na zawsze. Potem najostrożniej unikali wzmianki o Polsce, aby świat odrywał się od niej. Ale i to się nie powiodło. Musieli więc i tego poniechać. W ostatniej mowie z 11 grudnia ub.r. Hitler mówił o Polsce obszerniej niż kiedykolwiek od września 1939 r. Zrozumiał, że przemilczeć Polskę się nie da.

Jeśli to nastąpiło, to jest to przedewszystkim zasługą kraju. Mówię to z całą wyrazistością. Wszystko bowiem, co poza granicami Polski działy władze Rzeczypospolitej, znaczyło nie wiele, a w każdym razie nie skończenie mniej, niż to, co naród dokonał sam.

Polskę całą sama miała poczucie walki z najeźdźcą w każdym swoim nerwie. Kraj wy dobył z siebie nieprzebrane moce oporu i walki. Polska stała się wzorem dla innych. Stała się natchnieniem - jak to powiedział prez. Roosevelt - dla wszystkich państw walczących o wolność. Wie dzienne, że i my wszyscy w służbie poza granicami państwa staramy się dotrzymać jej kroku.

Rok 1939. Nie zapomniemy nigdy, że w dwa dni po zaprzestaniu walki w Warszawie, a w przeddzień wejścia do stolicy Niemców, powstał już rząd polski pod przewodnictwem gen. Sikorskiego. W ciągu pół roku wojsko polskie odradza się i powstaje brygada

strzelców, brygada pancerna, i t. Później one odrzucają bój w Norwegii i we Francji. I znów wzrosła chwała imienia polskiego.

Rok 1940. Upłynęło zaledwie 10 dni od podpisania zawieszenia broni we Francji, a rząd polski był już czynny w Londynie i żołnierz polski z Francji mógł już lądować w W. Brytanii. Wkrótce nad Londynem lotnicy polscy zyskali sobie wielką sławę. Marynarka polska znalazła zaś uznanie w sferach najbardziej morskich narodu świata.

Rok 1941. Przynosi on ze sobą przyłączenie do wojny Rosji i Ameryki. Tym to zdarzeniom trzeba było również dotrzymać kroku. Rok ten był dla nas chwilą wielkiej próby, którą mamy już za sobą. Przeżyliśmy ją pomysłnie, bieżąco można ocenić ją z całą pewnością pozytywnie. Dotyczy to zarówno naszych przedsięwzięć w Ameryce jak i naszego stanowiska wobec Rosji.

Premier gen. Sikorski udał się w kwietniu do Waszyngtonu. Mógł to otwarcie powiedzieć, że nie jeden mu to odradzał, a ten i ów bruździł. Gen. Sikorski stanął jednak w Białym Domu oko w oko z wielkim prezydentem Roosveltem i od tej chwili sprawa polska stała się mocno w Ameryce. Po tych odwiedzinach Prezydent Roosevelt skierował do Prezydenta R.P. znamienne słowa, że Polska stała się natchnieniem nie tylko dla narodów Stanów Zjednoczonych, ale również dla wszystkich narodów, miłujących wolność. Piętnaście obok Wielkiej Brytanii Polska dopuszczona została do korzystania z ustawy o pomocy dla krajów sprzymierzonych.

Trudną stała się postawa Polski z chwilą wejścia Rosji w wojnę z Niemcami. Gen. Sikorski wczajutrz ogłosił gotowość do porozumienia polsko-rosyjskiego. Gdzieś są dziś mędrkowie, którzy mówili, że "nie wolno, nie trzeba, nie warto." Układ z 30 lipca 1941 roku uniezależnił niemiecko-rosyjski podział Polski, uwolnił półtora milionową ludność polską w Rosji i dał podstawy do tworzenia polskich sił zbrojnych na obszarze Z.S.R.R.

Skończył się rok, w którym nasi lotnicy odpłacali się skutecznie za zniszczenie polskich miast, w którym nasz żołnierz następował na cofających się Niemców w Pustyni Zachodniej w którym rosły nowe siły na wschodzie.

W końcu ubiegłego tygodnia - powiedział min. Stroński w drugiej swej

nowie - zawarliśmy dwojakie umowy pieniężne i polityczne, podpisane w Rosji i Stanach Zjednoczonych.

W Rosji rząd polski zawarł umowę z rządem sowieckim o pożyczkę państwową 100 milionów rubli na cele pomocy dla ludności polskiej, która znalazła się na obszarze Rosji. Jest ona zrozumiałym dalszym ciągiem umowy polsko-rosyjskiej z 30 lipca 1941 roku na drodze wypełniania jej postanowień treścią rzeczywistą.

Lipcowa umowa nie zdałaby się na nic, gdyby zwolnieni z więzień, miejsc odosobnienia i zesłania Polacy stali się w obliczu nędzy, chłodu, moru i głodu. Rząd polski zatroskał się więc o przesyłkę dla nich żywności, odzieży, lekarstw i najniezbędniejszych przedmiotów użytku codziennego. Wydano na ten cel do końca roku 1941 w różnych stronach Imperium Brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych blisko 3 miliony dolarów. Pożyczka uzyskana w Sowietach pozwoli jednak na zakup możliwych do uzyskania na miejscu artykułów. Stanie się podstawą stałych zakupów i zasiłków w ciągu około pół roku. Ma ona również niemałe znaczenie pozapieniężne, jako wyraz dobrej woli Z.S.S.R. w urzeczywistnieniu umowy z rządem polskim. Przedewszystkiem ma jednak na celu ocalenie gromady uchodźców, znajdujących się pod bezpośrednią opieką rządu polskiego.

Umowa o pożyczce 100 milionowej nie jest jedyną umową finansową zawartą w tej chwili z Rosją. Jednocześnie zaciągnięta została bowiem druga pożyczka, na pokrycie kosztów utrzymania polskich sił zbrojnych na obszarze Z.S.S.R., obliczonych na 100.000 żołnierzy na miejscu i na 25.000, które z Rosji mają przyjechać na uzupełnienie sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii i na Środkim Wschodzie.

Skoro mowa o pożyczkach, które są dla Polski obciążeniem na przyszłość, nie chcę pominąć samej zasady i podstawy tej sprawy. Działamy jako państwo. Zarówno nasze władze jak i nasze siły zbrojne istnieją jako nasze własne i na nasz koszt. Niezbędne na ich utrzymanie środki uzyskiwane są drogą zobowiązań i pożyczek, zaciąganych w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych A.P., a teraz również i w Rosji. Pożyczki te nas obciążają, ale tak właśnie chcemy, bo myśl, aby żołnierz polski był żołnierzem najemnym, a urzędy polskie znajdowały się na utrzymaniu obcym, nie powstaje w naszych głowach.

Mówią natomiast o tem dość często Niemcy. Mniejsza o to, że kłamią, gdy twierdzą, że jesteśmy na obcym utrzymaniu. Nie odmawiam im zresztą pewne



Naczelny Wódz w Tobruku.

go prawa do wtrącania się do tych rzeczy. Widzę nawet w tym dowód, że Niemcy dziś już przeczuwają, że oni zapłacą te pożyczki swymi odszkodowaniami wojennymi. Trudno mówić dokładnie jak to będzie. Nie pora potemu. Pewnym jest, że nie powtórzy się błąd z poprzedniej wojny, gdy Niemcy dokonawszy innym olbrzymich zniszczeń, zachowując u siebie co się da w stanie nietkniętym, wykreścili się z odszkodowań.

Poza umowami finansowymi z Rosją, inny jeszcze fakt polityczny miał miejsce na przełomie nowego roku. Oto równocześnie prawie weszliśmy w szeroki układ polityczny 26 państw, walczących przeciwko Niemcom i ich pomocnikom, podpisany 1 stycznia 1942 roku w Waszyngtonie. Układ ten wyłonił się z rozpoczętej w Waszyngtonie 22 grudnia 1941 roku, z chwilą przybycia W. Churchilla do Prezydenta Roosevelta, narady 5 państw, bezpośrednio wciągniętych w obręb wojny na obszarze Oceanu Spokojnego, to jest Stanów Zjednoczonych A.P., Wielkiej Brytanii, Holandii, Chin i Rosji. Te narady wojskowo-polityczne dotyczyły jednolitego działania i jednolitego dowództwa w tamtejszej przestrzeni. Zespół tych 5 państw stał się jednak równocześnie zawiązkiem paktu 26 państw, które są w wojnie z Niemcami

i ich sprzymierzeńcami. Hitler chciał kolejno odesobnić i pokonać narody świata, a oto doprowadził do największego w dziejach przymierza narodów Europy, Ameryki, Afryki, Azji i Australii. Nie zdzierży. Nie namylił

sie, twierdząc, że szczególnie musiał to mu to dopieć, iż w zespole tym znalazł państwa, które uważał za potrzebne przez siebie, - żywe i czynne - obok największych potęg państwowych. Jest ich 26.

SKUPIONY WYSIŁEK SOJUSZNIKÓW

(Przebieg ostatnich wydarzeń)

Wydarzenia na przełomie 1941 i 1942 r. świadczą o wielkim zespoleniu i wzmoczeniu sił sojuszniczych z walce z państwami "osia". Wąpnie Japonia uruchomiła potęgę St. Zjedn. A.P., wzmocniła ich aktywność wojskową, przemysłową i dyplomatyczną, a w następstwie doprowadziła do wstąpienia do udziału wszystkich państw sojuszniczych. W historycznym tempie następują po sobie wydarzenia o wielkim znaczeniu dziejowym.

W dniu 20 grudnia ur. n. wprowadzona została w Ameryce powszechna służba wojskowa. W dwa dni później przybywa samolotem do Waszyngtonu bryt. prem. Churchill, aby rozpocząć narady z prez. Rooseveltem nad uzgodnieniem planów jednolitego prowadzenia wojny. Podczas tych rozmów Stany Zjednoczone A.P. i Kanada ogłaszają wspólną deklarację o zjednoczeniu swej gospodarki wojennej, a po wielkim przemówieniu prem. Churchilla na Kongresie amerykańskim w dniu 26 grudnia rozpoczynają się narady z przedstawicielami państw amerykańskich i sojuszniczych, dla uzgodnienia planów strategicznych i skali działań.

Na przeciwnym krańcu świata brytyjski min. spr. zagranicznych Eden przeprowadza (28. XII. 41.) w Moskwie rozmowy ze Stalinem. W rozmowach tych biera udział ambasadorowie brytyjscy z Ankarą i Teheranu.

Równocześnie w Czung-Kingu, stolicy Chin, gen. Wavell, głównodowodzący sił sojuszniczych na D. Wschodzie odbywa konferencję z marsz. Czang-Kai-Szekiem, a z swej kwaterze z dowódcą sił holenderskich gen. Poorten oraz Naczelnym Wodzem, gen. Sikorskim, który po wizycie w Rosji, poprzedzającej przyjazd min. Edena, udał się do Indyi.

Punktem szczytowym wszystkich tych wydarzeń jest deklaracja 26 państw walczących z "osią", podpisana w dniu 1 stycznia br. w Waszyngtonie. W deklaracji tej państwa reprezentujące 4/5 całego świata ziemskiego zobowiązują się do wzmocnienia wszystkich sił wojskowych i gospodarczych w walce z państwami "osia" i nie zawierania odrębnych pokojów, czy też zawierania broni z wrogiem. Jest to największy

w dziejach świata sojusz, do którego doprowadził wbrew swej najszczerzej woli... sam Hitler. Został on otoczony pierścieniem państw, zdecydowanych przystąpić bezwzględnie do walki do zwycięstwa, rozporządzających wielkimi masami ludzkimi i olbrzymimi możliwościami w dziedzinie produkcji zbrojeniowej. Rozmiary tej produkcji mówią, prez. Roosevelt w dniu 6 stycznia stwierdzając przed Kongresem amerykańskim, że Stany Zjedn. A.P. w r. b. wybudują 60 tys. samolotów, 45 tys. czołgów, 20 tys. dział plot. i ok. 8 milionów tonn stali. W następnym roku przewidziana jest produkcja niemal produkcji samolotów, czołgów i dział. Ale to nie wszystko. Do Rio Janeiro zwołana została konferencja panamerykańska, na której omówiony zostanie również między innymi udział gosp. ameryk. w wojnie i innych państwach Ameryki.

Z olbrzymim wysiłkiem zbrojeniowym i idąc równocześnie prace organizacyjne w kierunku stworzenia ścisłego współdziałania armii państw sojuszniczych. Na Dalekim Wschodzie osiągnięto już całkowite ujednoczenie naczelnego dowództwa wszystkich sił sojuszniczych, przy czym dowództwo nad całością działań wojennych na Z. Pacyfiku objął gen. Wavell, którego kwatera główna ma być przeniesiona do Batwii, a dowództwo nad wszystkimi siłami sojuszniczymi na terenie Chin powierzone zostało marsz. Czang Kai Szekowi. O tym jak daleko posunięta jest współpraca wojskowa między USA i W. Brytanią świadczą zapowiedzi wysłania wojsk amerykańskich na wyspy brytyjskie i obsadzenia nimi Północnej Irlandii.

Wobec tej odprawy, jaką cały świat daje Hitlerowi i jego "nowemu porządkowi", drugorzędne znaczenie mają sukcesy wojsk japońskich na Pacyfiku. Do nich zaliczyć należy kapitulację Hong-Kongu (25. XII. 41.), zajęcie wyspy Wake i skrócenie do praktycznej przez Amerykanów w dniu 2 stycznia br. Mnilli, bez oparcia jednak silnie umocnionej wyspy Corregedor, panującej nad zatoką manilską. Chcąc zyskać na czasie wojska brytyjskie



Naczelnny Wódz
w tow.gen.Kli-
meckiego i gen.
Kopańskiego
udaje się na
stanowiska w
T o b r u k u.

na półwyspie malajskim cofnęły się
bardziej na południe, oddając Japoń-
czykom m.in. lotnisko w Ipoh (29.XII.)
Na froncie chińskim ponoszą oni jed-
nak nadal porażki. Pod naporem wojsk
chińskich, dowodzonych osobiście
przez marsz. Czang-Kai-Szeka, Japoń-
czycy po poniesieniu olbrzymich strat,
zmuszeni zostali do odwrotu z pod m.
Szansi.

Wszystkie dotychczasowe działania
Japończyków nie zdołały zahamować
rozmachu pomocy amerykańskiej dla
państw sojuszniczych, a w szczególno-
ści dla Zw. Sowieckiego. Droga bir-
mańska stoi ciągle otworem dla dostaw
do Chin, a oceanem Indyjskim idą nie-
ustannie transporty do Rosji.

Ogłoszona 5 stycznia deklaracja, zło-
żona przez rzecznika rządu japońskie-
go Hori, o neutralnych stosunkach, pa-
nujących między Japonią i Ro-
sją świadczy, że dotychczas
rachuby niemieckie na wywo-
łanie konfliktu zbrojnego mię-
dzy Rosją i Japonią zawiiodły
i cały wysiłek rosyjski może
się skierować na walkę z Niem-
cami.

Na froncie tym wojska so-
wieckie osiągają też coraz to
nowe sukcesy i prą nieustan-
nie naprzód. Po Kalininie, Wo-
łokółamsku i Kałudze, odbitych
w ciągu drugiej połowy grud-
nia ub.r., Rosjanie zajęli Ma-
łojarsławiec (2.I.), Borowsk
(4.I.) i Mieszkewsk (7.I.),
a po desantach na Krymie w
Kierczu i Teodozji (30.XII.41)
zaskoczyli Niemców wysadzeniem
6 stycznia nowych wojsk w Eu-
patorii na półn.zachód od Se-

bastopola, którego załoga zdołała wy-
przeć atakujące ją wojska na znacz-
ną odległość. Z tą zakrojoną na więk-
szą skalę akcją rosyjską na Krymie
idzie w parze rozpoczęcie silnego a-
taku w kierunku Charkowa, zacięte wal-
ki o Możajsk, który zagrożony jest
przez sowiecki manewr kleszczowy.

Równocześnie z wypieraniem Niem-
ców z pod Leningradu Rosjanie prze-
prowadzili udane ataki na froncie
fińskim na północ od jeziora Onega
w Karelii, przebijając w kilku miej-
scach linie nieprzyjacielskie oraz
wysadzili 6 stycznia desant na wy-
spie Hogland w zatoce Fińskiej. Nie-
powodzenia niemieckie na froncie
wschodnim i sukcesy sowieckie, grożą-
ce Finlandii ponowną utratą odzyska-
nych niedawno obszarów, skłoniły
rząd fiński - jak donosi prasa ame-



Naczelnny Wódz odznacza dziel-
nych żołnierzy S. B. S. K.
w T o b r u k u.

rykańska - do nawiązania za pośrednictwem Szwecji wstępnych rozmów o zawarcie odrębnego pokoju z Rosją.

Gdyby to nastąpiło byłby to pierwszy poważny wyłom w bloku państw "osi".

Prestiż tego bloku został zresztą już poważnie zachwiany przez całościowy kształt ostatnich wydarzeń. Nie pozostały one również bez wpływu na stanowisko Francji, w której nacisk niemiecki spotyka się z coraz większym oporem. Francję ogarnęła w końcu pierwszego tygodnia b.r. fala zaburzeń, tajemniczych zabójstw, jak śmierć Paringaux, szefa gabinetu francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, mnożących się zamachów na oficerów niemieckich i lokale, uczęszczane przez Niemców. Pod naciskiem nastrojów w kraju z żądaniem wobec Niemców występować zaczyna nawet Pétain, domagając się zniesienia okupacji Francji aż poza Paryż i uwolnienia francuskich jeńców wojennych.

Wszystko to są oznaki, że inicjatywa wymyka się Niemcom z ręki w coraz nowych punktach świata. Stracili ją w Rosji. Podejmuje ją coraz wyraźniej W. Brytania. Po wypadkach Kanadyjskich na wybrzeże francuskie, przyszła kolej na trzy udane ataki morsko-lotnicze na wybrzeże norweskie - na Vaagso (27.XII.), Lofoty (31.XII.) i Hellefiord (7.I.) oraz zaostrenie ofensywy lotniczej przeciwko bazom niemieckim na kontynencie. Znaczna poprawa sytuacji sprzymierzonych nastąpiła na Atlantyku, z którego Niemcy musieli wycofać szereg swych łodzi podwodnych i przerzucić je na morze Śródziemne, aby umożliwić przyścisłe z pomocą gen. Rómmlowi w Libii, którego sytuacja staje się coraz bardziej trudna.

W walkach o Cyrenaikę w ostatnich dniach rozpoczęła się bowiem nowa fa-

za. Po okresie zastoju, w którym gen. Rómml zaczął się nawet okopywać pod Dżedabia, wojska niemieckie podjęły 8 stycznia b.r. dalszy odwrót ku Tripolitani pod osłoną silnych straży tylnych i rozległych pól minowych. Stało się to po złamaniu przez wojska brytyjskie 2 stycznia b.r. oporu stawianego w Bardii przez prawie ośmiotysięczny garnizon, który dostał się do niewoli, dalej po niezwykle silnym ataku lotniczym 4 stycznia br. na bazę lotniczą w Castel Vetrano na Sycylii, z której Niemcy starają się zasilić swe wojska w Libii oraz po przystąpieniu wojsk brytyjskich do likwidowania oporu w Halfaji, rozpoczętego silnym bombardowaniem tej przełęczą 7 stycznia b.r. I aczkolwiek ostrożne koła londyńskie są zdania, że gen. Rómml jest wciąż jeszcze w stanie manewrować i prowadzić walkę, to jednak posuwanie się kolumn brytyjskich na południe od Dżedabii wskazuje, że trzymające w swych rękach inicjatywę wojska brytyjskie doprowadzą do rozstrzygającego starcia, które niewątpliwie zdecyduje o losie Tripolitani.

We wszystkich dotychczasowych walkach pod Tobrukami, Gazalą i Bardią Brygada Karpicka brała czynny udział, chlubnie się odznaczając, co znalazło wyraz w rozkazach i wywiadach, które zamieszczone zostały na innym miejscu.

Chlubny ten egzamin żołnierski zdała Brygada Karpicka w czasie obecności na Środkim Wschodzie Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, który po wróceniu dnia 6 stycznia do Londynu zakończył swą wielką inspekcję roku 1941 wszystkich oddziałów wojsk polskich w Szkocji, Kanadzie, Rosji, Palestynie, Egipcie i Libii.

-oOo-

WIADOMOŚCI RADIOWE I PRZEGLĄD PRASY.

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO DO LONDYNU

Naczelnym Wodzem gen. Sikorski po przybyciu dn. 6 bm. do Londynu ze swej podróży na Śr. Wschód i do Rosji oświadczył: "Moja podróż do Rosji i układ zawarty ze Stalinem stanowią dowód, że doszliśmy do konkretnych wyników, które wyraz swój znajdują w akcji."

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.

Dn. 28.XII. ub. r. odbyło się w głównej synagodze w Kairze uroczyste nabożeństwo za żołnierzy polskich, poległych na polu chwały, zorganizowane przez Związek Żydów Polskich w Kairze. Na nabożeństwo przybył Dowódca W.P. na Śr. Wsch. gen. bryg. dr J. Zając, którego u wejścia powitała delegacja Żydów polskich z dr Zalbergiem i adw. Ber-

nardem na czele. Podniosłe przemówienie w języku polskim wygłosił rabin W.P. kpt. dr Bromberg, składając hołd poległym na polu chwały żołnierzom polskim. Po dokonaniu przez gen. Zająca aktu otwarcia arki świętej, t.zw. tory - rabin kpt. Bromberg odprawił modły za Rzeczpospolitą Polską, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza. Odśpiewanie przez kantora i chór synagogałny modlitwy za poległych zakończyło nabożeństwo, na którym obecny był przedstawiciel Poselstwa R.P. w Kairze, delegacja oficerów i szeregowych D-twa W.P. Śr. Wsch., delegat nacz. rabina w Kairze, nacz. rabin wojsk bryt. na Śr. Wsch., kolonia polska i przedstawiciele miejscowej gminy żydowskiej.

ODPOWIEDZ PREZ. ROOSEVELTA NA DEPE-
SZĘ PREZ. RACZKIEWICZA.

Prezydent Roosevelt nadał odpowiadź na depeszę przesłaną przez Prezydenta Raczkiewicza w związku z wybuchem wojny między Stanami Zjednoczonymi, A.P. i Japonią, podkreślając, że "siły napastnika, które dokonały agresji na Stany Zjednoczone są tymi samymi, które w podobny sposób uprzednio napadły na Polskę". Jedynym rezultatem tej napadzi było umocnienie woli narodu amerykańskiego przeciwstawienia walki wraz z innymi narodami, między innymi wolność, a w tej liczbie z narodem polskim aż do pełnego zwycięstwa nad wrogiem.

ODEZWA RZĄDU R.P. DO POLAKÓW W AMERYCE

Rząd Polski wydał odezwę do wszystkich Polaków w Stanach Zjednoczonych A.P. w związku z przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny. Odezwa zwraca się do wszystkich Polaków do zaciągnięcia się w szeregi sił zbrojnych i do dalszego udziału w wysiłku wojennym aż do zwycięstwa.

POLSKI SĄD MORSKI W ANGLII.

Dnia 6 bm. rozpoczął swą działalność Polski Sąd Morski w Anglii. Po raz pierwszy od momentu okupacji niemieckiej w Polsce wznowiona została działalność polskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawach morskich.

Otwarcie działalności Sądu dokonał Kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości, wskazując na odrębne tradycje polskiego sądownictwa. Do uroczystości zabrał również głos Lord Simon, który jako Lord Kanclerz wschodzi w skład gabinetu brytyjskiego. Mówił on o walce, jaką Polska prowadzi z Niemcami. Utworzenie Sądu Morskiego - powiedział - jest jeszcze jednym przyczynkiem do drocziej sercu polskiemu sprawy związania Polski z morzem. Niezwykle sentyment, z jakim Polacy odnoszą się do morza, i piękne wyniki rozbudowy wybrzeża w latach niepodległości, znajdują uznanie w każdym obywatelu brytyjskim także same, jak działalność polskich sił zbrojnych i marynarki handlowej.

Odpowiadając na to przemówienie Ambasador R.P. J. Raczyński, Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podkreślił również doniesienie o sposobności dostępu Polski do morza. Polacy wiedzą - powiedział - że tym razem po zwycięstwie Polska musi uzyskać bezpieczne i szerokie wybrzeże morskie.

Po przemówieniach nastąpiło zaprzysiężenie sędziów Sądu Morskiego. Przewodniczącym Sądu został mianowany

sędzia Balin, zastępcą jako sędzia Jan Załuski. W ten sposób w Wielkiej Brytanii powstało niezawisłe morskie sądownictwo polskie, stwierdzając niezależność państwa polskiego.

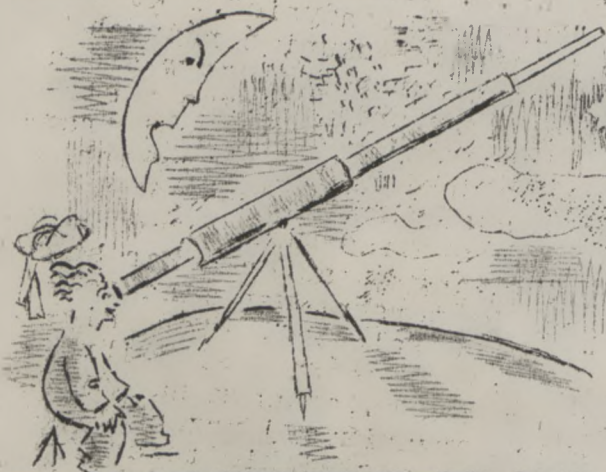
"OGNISKO POLSKIE" W LONDYNIE.

Kairska "The Egyptian Gazette" ogłosiła 25 ub.m. dłuższą korespondencję p.t. "Europa w Londynie", w której opisuje ośrodki skupień różnych grup uchodźstwa europejskiego w stolicy Wielkiej Brytanii. Pisząc o siedzibach emigracyjnych instytucji francuskich, belgijskich, holenderskich, norweskich, austriackich, a potem greckich, jugosłowiańskich, czechosłowackich i innych, autorka korespondencji p. Petterson, wspomina również o "Ognisku Polskim", które mieści się niedaleko głównej siedziby norweskiej w gmachu oddanym na użytek polskich organizacji przez British Council, angielskie towarzystwo krzewienia kultury brytyjskiej. Autorka podkreśla zupełną odrębność atmosfery, panującej w środowisku polskim, w porównaniu z innymi tego rodzaju ośrodkami. Wszędzie widać wielką aktywność polską. Widać ją w żywej działalności różnych instytucji opieki nad uchodźcami, których biura mieszczą się w "Ognisku". Odczuwa się ją w rozmowach ze studentami polskimi, odbywającymi studia w części tego gmachu.

Duże wrażenie wywarło również na autorce słuchanie koncertów muzyki polskiej, urządzanych w salach czytelnictwa polskiej. Muzyka ta oddaje najlepiej odrębne cechy narodowego charakteru polskiego.

STOSUNEK NIEMCÓW DO POLAKÓW.

Wzrost głosów prasy niemieckiej wynika, że Niemcy przystąpili sobie haniebną zasadę traktowania Polaków jako obywateli drugiej klasy. "Ostdeutscher Beobachter" donosi, że na wszystkich terytoriach wcielonych do Rzeszy Polakom, i w życiu zabroniono nabywania cukru, masła, jaj i owoców. "Krakauer Zeitung" pisze, że 1 milion Polaków zatrzymany jest w Rzeszy i są tam traktowani odrębnie. Jak wygląda ta odrębność wyobrazić sobie można na podstawie doniesienia "Ostdeutscher Beobachter", który reluje, że w t.zw. "Wartheland" robotnicy polscy utrzymywani mogą tylko 80% płac w stosunku do robotników niemieckich.



PRZEPOWIEDNIĘ NA ROK 1942.

Prasa egipska z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku ogłosiła kilka nowych przepowiedni, przewidujących zakończenie wojny w roku 1942.

"Le Journal d'Alexandrie" z 20 grudnia ub.r. za arabskim dziennikiem "Ahram" zamieścił przepowiednię egipskiego astrologa, który przepowiedział swego czasu, że Japonia przystąpi do wojny w niedzielę dnia 8 grudnia ub.r.

Według dalszych jego przepowiedni zakończenie wojny i zawarcie pokoju nastąpić ma 29 lipca 1942 r.

Inną przepowiednię, z mianowicie Szeika El Assiubi, ogłosiło czasonismo arabskie "El Isnein" i przedrukował ją dziennik "Le Progres Egyptien" z 31 grudnia ub.r. Według niej Hiszpania przystąpi do wojny po stronie "osi", Turcja przyłączy się do sojuszników i udzieli im wydatnej pomocy. Liczyć się jednak należy z podjęciem przez Niemcy nowej próby dokonania ofensywy w Libii. Przewidywane jest również powtórzenie się niezwykle gwałtownej ofensywy niemieckiej w Rosji. Wojna pomiędzy Ameryką i Japonią skończyć się ma również w roku bieżącym zawarciem pokoju.

Kilka wybitnych osobistości umrze w ciągu bieżącego roku. Między innymi w Niemczech dokonany zostanie zamach na Hitlera. We Włoszech wybuchnie powstanie przeciw reżimowi faszystowskiemu i Mussolini straci wszelkie znaczenie.

Nastąpią wielkie katastrofy żywiołowe w rozmiarach niespotykanych od 50 lat. Między innymi będą miały miejsce

wielkie trzęsienia ziemi i cyklony. Marynarka kilku państw dozna przy tym strat na Atlantyku. Zakończenie wojny nastąpi w ciągu 1942 roku, a do zawarcia pokoju dojdzie już w ciągu czerwca.

Wreszcie "Le Progres Egyptien" przedrukowuje za prasą amerykańską przepowiednię znanego astrologa Kyrri Fay, który wskławił się przepowiedzeniem ponownego wyboru Roosevelta, śmierci Papieża Piusa XI i porozumienia niemiecko-rosyjskiego.

Fay przepowiada, że w roku 1942 Darlan zostanie zamordowany i dokonany będzie nowy zamach na życie Mussoliniego. Zapowiada on zgon śmiercią naturalną króla i królowej włoskiej oraz marszałka Petaina. Niemcy zostaną wypędzeni z Rosji, a w Rzeszy nastąpi załamanie się ducha walki. Sukcesy wojenne zależą w dużej mierze od szczęścia - twierdzi Fay. Gwiazdy mówią, że Hitler stracił wszystkie swe szanse. Zapewne przeczuwa on to, i dlatego należy spodziewać się, że czynić będzie rozpaczliwe wysiłki, aby wygrać wojnę, ale to mu się nie uda.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

ŻALE DYKTATORÓW

Ostatnio podsłuchano następującą rozmowę Hitlera z Mussolinim:

Hitler

- Zupełnie nie rozumiem tych Francuzów. O co im chodzi. Twierdzą, że rujną ich kraj ...

Mussolini (melancholijnie)

- Masz rację. To dziwni ludzie. Zupełnie nie zdają sobie sprawy ze swego szczęścia. Przecież mają przynajmniej kawałek nieokupowanego kraju.

POSZUKIWANIE. Rodzina poszukuje por. Hereszczowskiego Stanisława, zamieszkałego przed wojną w Brzeżanach. Ostatni przydział K.O.P. Każda wiadomość bardzo ważna.

T R E Ś Ć N U M E R U

NASZA WALKA - WKŁAD POLSKI DO OBECNEJ WOJNY - B.-ski.

Z OSTATNICH BOJÓW BRYGADY KARPACKIEJ - WYWIAD Z GEN. BRYG. DR JÓZEFEM ZAJĄCEM - Wacława Sikorskiego.

PRZEŁOMOWY ROK WOJNY - Ef-de.

DZIADY BESKIDSKIE - Mat.Ed.

KRONIKA W.P. NA ŚR. W SCHODZIE.

MIN. STRONSKI O STANOWISKU POLSKI.

SKUPIONY WYSIŁEK SOJUSZNIKÓW - (Przeгляд ostatnich wydarzeń).

WIADOMOŚCI RADIOWE I PRZEGLĄD PRASY PRZEPOWIEDNIĘ NA ROK 1942.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

LINORYT NA STR. TYTUŁOWEJ I RYSUNKI W TEKŚCIE WYKONAŁ E. MATUSZCZAK.

